MONITOR
Na R. P. 1773.
Nro: XCV.
Dnia 27. Liſtopada.

- - Diverſis diverſa placent.
Dic, uter ex iſtis melius rem geſſerit Aucte?
Martialis, ad Auctum.

Mości Panie MONITOR.

KAżde złe ma ſwoię obronę, y śmiałego za ſobą Patrona, y właśniem ſię zadziwił nad tym, iak to naygorſzą ſprawę, dowcipnie na dobrą wykierować umieią, y do tey ſubtelność umyſłu ludzkiego przyſzła odwagi, iż ſłyſzałem iak ieden ſkąpſtwo, à drugi rozrzutność, za

Yyyy nay-

naywiększe wychwalał cnoty; te tedy dwie zebrawszy Indukty, prosto z niemi do Sądu W. M. Pana apelluię, prosząc o sprawiedliwy w tey mierze dekret.

Pierwszy z nich wnosi, iż skąpstwo czyni człowieka bogatym, á iak prętko w pieniądze, tak tym samym we wszystko razem, y w tych dostatkach, ma codzień co nowego; wie że w nich upatruie osiadłe dobra, Pałace kosztowne, życie wspaniałe, à naywięcey dogodzenie gustowi. Na co się przyda, ta wielkość duszy, ta serca wspaniałość, ten zbytek w guście, ktoremu nad wymiar fortuny dogodzić nie można, y im drudzy naywięcey tracą, tym mniey otrzymuią w zysku, bo potym iak nie umiarkowanych wydatkow cofnąć, tak potrzebnieyszych dosiądz przytrudno bywa, y podobno w ten czas wygrywa skąpy, kiedy nie tykaiąc pieniędzy, z tego kontent co ma, á więcey mieć może, co za nie zechce.

A tak

A tak nayſzczęśliwſzy taki, bo to dziedziczy, co lubi, à coraz więcey utraca rozrzutny, czego naybardziey uſtawicznym koſztem dochodzić pragnie.

Skąpy, ile razy liczy, ſpoyzrży, y pomyśli, tyle razy uciesſzonym zoſtanie; Rozrzutnym gorzkie wſpomnienie, à dopieroż weyzrzenie przykre, kiedy Im prożne kąty, nie ważne ſzkatułki, z ciężką dobrego pamiątką obaczyć przyidzie, tu dopiero poznać ſię można, na ſzczęśliwey rożnicy, iak ſkąpego za bogatego maiąc, w nadziei iakiego kiedykolwiek zyſku, ubiegaią ſię za nim, względy y attencye uſtawicznie mu czyniąc, à rozrzutnemu, pierwſi w czaſie brania ledwo co wdzięczni, iuż po czaſie nadchodzący, dla niego ſą z wzgardą, alboż to mało ten rozrzutnego tracenia ſpoſob, zazdrości w ludziach naypierwſzą okazyą, chciwości podnietą, nie biorącym deſperacyą; Taki ſług podchlebcami zrobi, nay-

le-

łepſzych zdraycami, naywierniey-ſzych złodzieiami.

Podźmyż do ſprawiedliwych ſkąpemu pochwał; ten wielu złym nie podlega ſkłonnościom, ten nie ma złego porozumienia o ludziach, kiedy ſam ſwoich ſkarbow naypierwſzym ieſt ſtrożem; mścić ſię nie umie, bo ſię obawia, żeby odpowiedzi za to nie opłacać pieniędzmi, ten nikogo nie kłoci, bo Prawo koſztuie, ten nie zamieſza Oyczyzny, bo rady y zdrady potrzebuią expenſy, nic cudzego nie pragnie wydrzeć, bo po cudze ſięgaiąc, ſwoie częſto utracać można, y co większa, że nikomu nigdy nie dawſzy ſzeląga, piiańſtwa, ſzulerſtwa, y rozpuſty, nie ieſt przyczyną. Y dla tego w marnotrawnym upatruię chciwość, bo cudzego pragnie, żeby miał co rozdawać drugim, zwłaſzcza, gdy w nim więcey tey zmyśloney wſpaniałości, iak doſtatkow fortuny, ztąd podobno zachęcony do tey paſſyi, mniemaiąc, iż tamtemu tak łat-

wo

wo udzielać wymuszonych ſkarbow, iak iemu uſtępować własnych. Skąpy zaś w zbieraniu dla ſiebie, nikomu nie uczyni przykrości, wiedząc, iak ſamemu ſzacowne są zbiory, y iaki gwałt natura cierpi, kiedy ich poruſzać trzeba, doſyć to przydać, że ieden ſkąpy nie potrzebuie tyle, co taki, ktory dla wſzyſtkich zbiera.

Jeſzcze y dla tego ſkąpy nie wiele pragnie, bo iemu z rowną pociechą ieſt, wielkich y małych pilnować ſkarbow, y gdy mu z iednakową ciężkością uſtępować ſzeląga, iako y więkſzey kwoty, to w ten czas mnieyſza liczba pieniędzy, u takiego naywiękſzą ieſt, kiedy nigdy na nic używaną nie będzie, bo w dokupowaniu upragnionych rzeczy, niedoſtatek pieniędzy uboſtwem trąci, à na nic nie tykane groſzyki bogactwa znaczą.

Już w tym chciwości nałogu, naypierwſi przewinili Rodzice, bo drzew, y fruktow w Raiu wyznaczoną nie kontentuiąc ſię liczbą, drugich poczęli ſięgać, lecz marnotrawnie z nową obchodząc ſię zdobyczą, z pierwſzego dobra ogołoceniem, ſwoiey przypłacili chciwości. O! iakby tam w tey mierze potrzebne było ſkąpſtwo, aby tego nie ruſzać, czego widzeniem ucieſzyć ſię można.

Trzeba bydź rozrzutnym w ſłowach, chcąc powinną ſkąpcom przyznać ſprawiedliwość; Można to wyznać, że z natury ſkąpy, nie bywa rozrzutnym, à marnotrawny nayczęściey na ſkąpſtwie zakończyć muſi. Tamtemu przynaymniey miley, że w iednym przebywa ſtanie, ale drugiemu iak gwałtowna przykrość,

ugryść

ugryść się w ięzyk, hoyney przykurczyć ręki, y całego siebie odmieniać w inszego.

Na koniec, niech kto chce zada, że skarby leżące à nie tykane na nic się nie przydadzą nikomu, pozwalam niech będą obumarłym trupem, wszelako podobniey zda się umarłego wskrzesić, iak coś z niczego zamyślać stworzyć.

Drugi odpowiada na to: Jeżeli skąpstwo ma swoię obronę, to tym bardziey rozrzutność pochwały iest godna; Ktoby zamilczał chwalić, lub temu odważył się przeczyć? kiedy wspaniała hoyność iest dla każdego Opatrzności dziełem, w szczęściu pomocą, w upadkach ratunkiem; To mi wspaniałość Ducha, szukać w Przyiaciołach skarbow, to mi nadzwyczayna dobroć, o sobie zapomniawszy pamiętać o drugich, y siebie iak Pelikan niszcząc, inszych, sobie wydarrą zasilać fortuną.

Niech nikt proźnie nad rozrzutnym ubolewać nie myśli, bo szczęśliwszy zawsze, co rozdawać może, niżeli ten, co z jego ręki patrzy swego szczęścia. Alboż to chcącemu mogła kiedy stać się krzywda, hoyność zabawą była, nie dostatek pociechą będzie, to czynił, co chciał, tego się doczekał, czego się spodziewał, à co miał swego, nie dla siebie, y nie za swoie przyznawał; W ten czas dla niego naywiększe ubostwo, tak znośne z potrzeby będzie, iak było przedtym z ochoty własney przewidziane. Do tego w pośrzod rozpędzonego zbytku hoyności, często nie dostatku doznawszy, nic go nie zmartwi, że na tym skończył, od czego zaczął.

Wszak Solon Krezusa uczył, aby na tym nie zakładać szczęścia, co rożney czasu podlega odmia-

mianie; Rozrzutni to właśnie za cel cnoty biorą, tego niewolnika wypuszczać na świat, y te pieniądzom przywrócić sławę, że zbierane, à nie zażyte, nie iako swego własnego zapomnaią początku; Tak trzymam, że ieżeli pieniądze w Państwie, z krwi cyrkulacyą podobieństwo biorą, toć ich w iednym zatrzymanie mieyscu, całemu Kraiowi zaszkodzić by mogło.

Można tu przytoczyć piękne Filozofa zdanie, że się złoto w ten czas naybardziey świeci, kiedy się z rąk bogatego do potrzebnych przemyka.

Skąpy naywięcey maiąc, sam się naypotrzebnieyszym widzi, ustawicznie licząc, żadnego szczęścia dorachować się nie może, à z iaką niespokoynością trawi swoie życie, w ustawiczney boiaźni, aby tego nie stracił, gdzie serce złożył, y duszą przylgnął; Szczęśliwszy, bądź y Marnotrawca naywiększy, ten wolney głowy, ten bespiecznie usypia, Złodzieia się nie lęka, nikt mu wydrzeć nie pragnie, jako z własney woli do oddania łatwemu, cieszy się z cieszącemi razem, nad wymyślnym Gospodarstwem, nie upoci czoła, y po drogach, bez boiaźni rozboiu, wesoło śpiewa.

Podźmyż do naynieszczęśliwszey skąpych ludzi kondycyi; ci to są, co ich y dla siebie samych świat cały nie osądził zdatnemi, à tym samym nie użytecznemi dla drugich, bo prawie tak pracowicie zebranych zapieraią się skarbow, nikomu udzielać, ani na ich zażycie odważyć się mogą, tak dalece, co maią bydź własney fortuny Panami, to ich tylko pilnemi stróżami nazywać można.

Ina-

Inaczey ſądzić nie podobna, tylko że ſkąpſtwo z nałogu bywa, uczą nas tyſiączne praktyki, że ſię dopiero zbieraiąc pieniądze, do tego wprawia, à rozrzutność z natury, bo ią poprzedza miętkość ſerca, dobroć umyſłu, y chęć udzielania potrzebnym, y tak to ieſt mocno ten ſentyment wpoiony w ſerce, że go w nagłym wielkiey fortuny ſpadku, chciwa oſzczędność zatrzeć nie potrafi, y ten ſam pieniędzy iednakowy rodzay, rożne w tych dwoch Oſobach wznawiaiąc ſkutki, właśnie dowodzi, że ſkąpego zniewala nałog, rozrzutnego przymuſza natura.

Alboż to mało bawi, te hoyne z ſwych doſtatkow czyniąc udziały, rządząc ſię iak mu własne Państwo pozwala y każe, czyni ludziom dobrze, iak nim właſna rozrządza wola, y z ukontentowaniem wyświadczaiąc łaſki, takichże pociech w drugich upatruie wzaiemność.

Jeżeli po kim to po Marnotrawnym, nadziei wszelkiego dobra oczekiwać można, bo gdy w mniey potrzebnych zbytkuie wydatkach, tym łatwiey dla użytecznych Kraiowi zażyć ſię pozwoli, znać po marnotrawnym, że to co ma, nie dla ſiebie zatrzymać pragnie, y niechce bydź iak gębka napoiona chciwością, ktorą po śmierci łakomą ręką wyciſka ſukceſſor, y woli nic nie maiąc wesoło umrzeć, iak wszyſtko maiąc, z żalem tego odſtąpić.